

OPINIE

POROZUMIENIE DROGĄ DIALOGU

OSTATNIE artykuły prof. P. Lossowskiego o Ziemi Wileńskiej w latach międzywojennych (patrz „Kurier Wileński” z 15.XI.1990 i 8.III.1991) należą do publikacji, o których nie zapomina się po odłożeniu gazety. Nie jestem znawcą problemu i nie sądzę, że mógłbym oponować autorowi co do wszystkich poruszonych kwestii. Cenię jego wcześniejsze prace o stosunkach Polski i Litwy za kompetentność, zyczliwość, dochowanie wierności prawdzie historycznej.

Obecnie problematyka litewska rozbrzmiewa w Polsce w różnych aspektach w wypowiedziach nie tylko polityków i dziennikarzy, ale również naukowców. Odnotowując to z zadowoleniem, można nie wątpić, że działania po tej stronie Niemna są adekwatne — w Wilnie i na całej Litwie nie brakuje bardzo życzliwego zainteresowania kulturą, polityką, gospodarką Polski.

Sądząc z wielu zjawisk ostatniego okresu, Litwa i Polska zbliżają się do całkowitego nowego etapu stosunków, na którym naprawdę powinniśmy być lepsi, sprawiedliwi wobec siebie, gdy jednakowo będziemy cenili wolność naszą i waszą.

W tej przychylnej pod względem politycznym i moralnym atmosferze nieco zaskakujące jest pytanie prof. P. Lossowskiego, dotyczące statusu Wilna w latach 1919—1939 (pierwszy artykuł został zatytułowany „Czy była to okupacja?”). Zgadzałbym się całkowicie, że Ziemia Wileńska nie powinna być jabłkiem niezgody między Polakami i Litwinami. Ale ciągle ten jeszcze drażliwy temat trzeba poruszać ogólnie. Zdziwienie wzbudziło to, że w ostatnich publikacjach prof. Lossowskiego problem wileński traktuje się bardziej jednostronnie niż kilka lat temu, gdy odwołano się do wpływ różnych sił, opierał się na różnorodnych poglądach. I nie jestem pewny, że zostało to podkrywane speycyką artykułu gazetowego.

W publikacjach mocno akcentuje się, że Litwa naruszyła neutralność w wojnie Polski i Rosji i pozwoliła wojskom tej ostatniej przemarszować przez swe terytorium; ponadto sama też podjęła działania bojowe przeciwko Polsce. Te akcenty rozumie się jako moralne akceptowanie wileńskiej akcji L. Żeligowskiego. W tym wypadku warto byłoby przypomnieć co innego (o czym wcześniej pisał prof. P. Lossowski): polskie dywizje we wrześniu 1920 r. również maszerowały przez terytorium Litwy bez żadnych uzgodnień z jej władzami. Ten przemarsz „spotkał się z silną i negatywną reakcją nie tylko na Litwie, ale i na arenie międzynarodowej” (P. Lossowski, „Po tej i tamtej stronie Niemna”, Warszawa, 1985, str. 148). Nie sądzę, aby mówiąc o naruszeniach neutralności przez Litwę, nieaktualnie byłoby przypominać również odpowiednie działania Polski. Powinniśmy pamiętać, że w tak ostrym konflikcie zdarza się wiele różnych naruszeń i z jednej, i z drugiej strony. Inkryminowanie ich jedynie stronie odznaczaloby podstawienie pod wpływem atmosfery ukształtowanej przez ówczesny konflikt.

W obu wspomnianych artykułach znajdujemy jeszcze jedną rzecz, mianowicie charakterystykę układu suwalskiego: „W rzeczywistości jednak to techniczno-wojskowe porozumienie nie zostało przez stronę polską naruszone. Formalnie — gdyż gen. Żeligowski ruszył na Wilno, gdy porozumienie nie weszło jeszcze w życie, faktycznie — nie był on musiał on nawet przekraczać projektowanej linii demarkacyjnej, kończącej się w rejonie Bastun” („Kurier Wileński”, 15.XI.1990).

Porozumienie to, nawiązując do wcześniejszych, przyczyniało się do ustabilizowania stosunków między Polską i Litwą. W tym czasie, mimo trudnych warunków politycznych i społecznych, w Wilnie i na Litwie nie brakowało zainteresowania kulturą, polityką, gospodarką Polski.

Sądząc z wielu zjawisk ostatniego okresu, Litwa i Polska zbliżają się do całkowitego nowego etapu stosunków, na którym naprawdę powinniśmy być lepsi, sprawiedliwi wobec siebie, gdy jednakowo będziemy cenili wolność naszą i waszą.

W tym przychylnej pod względem politycznym i moralnym atmosferze nieco zaskakujące jest pytanie prof. P. Lossowskiego, dotyczące statusu Wilna w latach 1919—1939 (pierwszy artykuł został zatytułowany „Czy była to okupacja?”). Zgadzałbym się całkowicie, że Ziemia Wileńska nie powinna być jabłkiem niezgody między Polakami i Litwinami. Ale ciągle ten jeszcze drażliwy temat trzeba poruszać ogólnie. Zdziwienie wzbudziło to, że w ostatnich publikacjach prof. Lossowskiego problem wileński traktuje się bardziej jednostronnie niż kilka lat temu, gdy odwołano się do wpływ różnych sił, opierał się na różnorodnych poglądach. I nie jestem pewny, że zostało to podkrywane speycyką artykułu gazetowego.

W publikacjach mocno akcentuje się, że Litwa naruszyła neutralność w wojnie Polski i Rosji i pozwoliła wojskom tej ostatniej przemarszować przez swe terytorium; ponadto sama też podjęła działania bojowe przeciwko Polsce. Te akcenty rozumie się jako moralne akceptowanie wileńskiej akcji L. Żeligowskiego. W tym wypadku warto byłoby przypomnieć co innego (o czym wcześniej pisał prof. P. Lossowski): polskie dywizje we wrześniu 1920 r. również maszerowały przez terytorium Litwy bez żadnych uzgodnień z jej władzami. Ten przemarsz „spotkał się z silną i negatywną reakcją nie tylko na Litwie, ale i na arenie międzynarodowej” (P. Lossowski, „Po tej i tamtej stronie Niemna”, Warszawa, 1985, str. 148). Nie sądzę, aby mówiąc o naruszeniach neutralności przez Litwę, nieaktualnie byłoby przypominać również odpowiednie działania Polski. Powinniśmy pamiętać, że w tak ostrym konflikcie zdarza się wiele różnych naruszeń i z jednej, i z drugiej strony. Inkryminowanie ich jedynie stronie odznaczaloby podstawienie pod wpływem atmosfery ukształtowanej przez ówczesny konflikt.

W obu wspomnianych artykułach znajdujemy jeszcze jedną rzecz, mianowicie charakterystykę układu suwalskiego: „W rzeczywistości jednak to techniczno-wojskowe porozumienie nie zostało przez stronę polską naruszone. Formalnie — gdyż gen. Żeligowski ruszył na Wilno, gdy porozumienie nie weszło jeszcze w życie, faktycznie — nie był on musiał on nawet przekraczać projektowanej linii demarkacyjnej, kończącej się w rejonie Bastun” („Kurier Wileński”, 15.XI.1990).

Porozumienie to, nawiązując do wcześniejszych, przyczyniało się do ustabilizowania stosunków między Polską i Litwą. W tym czasie, mimo trudnych warunków politycznych i społecznych, w Wilnie i na Litwie nie brakowało zainteresowania kulturą, polityką, gospodarką Polski.

Sądząc z wielu zjawisk ostatniego okresu, Litwa i Polska zbliżają się do całkowitego nowego etapu stosunków, na którym naprawdę powinniśmy być lepsi, sprawiedliwi wobec siebie, gdy jednakowo będziemy cenili wolność naszą i waszą.

W tym przychylnej pod względem politycznym i moralnym atmosferze nieco zaskakujące jest pytanie prof. P. Lossowskiego, dotyczące statusu Wilna w latach 1919—1939 (pierwszy artykuł został zatytułowany „Czy była to okupacja?”). Zgadzałbym się całkowicie, że Ziemia Wileńska nie powinna być jabłkiem niezgody między Polakami i Litwinami. Ale ciągle ten jeszcze drażliwy temat trzeba poruszać ogólnie. Zdziwienie wzbudziło to, że w ostatnich publikacjach prof. Lossowskiego problem wileński traktuje się bardziej jednostronnie niż kilka lat temu, gdy odwołano się do wpływ różnych sił, opierał się na różnorodnych poglądach. I nie jestem pewny, że zostało to podkrywane speycyką artykułu gazetowego.

W publikacjach mocno akcentuje się, że Litwa naruszyła neutralność w wojnie Polski i Rosji i pozwoliła wojskom tej ostatniej przemarszować przez swe terytorium; ponadto sama też podjęła działania bojowe przeciwko Polsce. Te akcenty rozumie się jako moralne akceptowanie wileńskiej akcji L. Żeligowskiego. W tym wypadku warto byłoby przypomnieć co innego (o czym wcześniej pisał prof. P. Lossowski): polskie dywizje we wrześniu 1920 r. również maszerowały przez terytorium Litwy bez żadnych uzgodnień z jej władzami. Ten przemarsz „spotkał się z silną i negatywną reakcją nie tylko na Litwie, ale i na arenie międzynarodowej” (P. Lossowski, „Po tej i tamtej stronie Niemna”, Warszawa, 1985, str. 148). Nie sądzę, aby mówiąc o naruszeniach neutralności przez Litwę, nieaktualnie byłoby przypominać również odpowiednie działania Polski. Powinniśmy pamiętać, że w tak ostrym konflikcie zdarza się wiele różnych naruszeń i z jednej, i z drugiej strony. Inkryminowanie ich jedynie stronie odznaczaloby podstawienie pod wpływem atmosfery ukształtowanej przez ówczesny konflikt.

Porozumienie to, nawiązując do wcześniejszych, przyczyniało się do ustabilizowania stosunków między Polską i Litwą. W tym czasie, mimo trudnych warunków politycznych i społecznych, w Wilnie i na Litwie nie brakowało zainteresowania kulturą, polityką, gospodarką Polski.

Sądząc z wielu zjawisk ostatniego okresu, Litwa i Polska zbliżają się do całkowitego nowego etapu stosunków, na którym naprawdę powinniśmy być lepsi, sprawiedliwi wobec siebie, gdy jednakowo będziemy cenili wolność naszą i waszą.

W tym przychylnej pod względem politycznym i moralnym atmosferze nieco zaskakujące jest pytanie prof. P. Lossowskiego, dotyczące statusu Wilna w latach 1919—1939 (pierwszy artykuł został zatytułowany „Czy była to okupacja?”). Zgadzałbym się całkowicie, że Ziemia Wileńska nie powinna być jabłkiem niezgody między Polakami i Litwinami. Ale ciągle ten jeszcze drażliwy temat trzeba poruszać ogólnie. Zdziwienie wzbudziło to, że w ostatnich publikacjach prof. Lossowskiego problem wileński traktuje się bardziej jednostronnie niż kilka lat temu, gdy odwołano się do wpływ różnych sił, opierał się na różnorodnych poglądach. I nie jestem pewny, że zostało to podkrywane speycyką artykułu gazetowego.

W publikacjach mocno akcentuje się, że Litwa naruszyła neutralność w wojnie Polski i Rosji i pozwoliła wojskom tej ostatniej przemarszować przez swe terytorium; ponadto sama też podjęła działania bojowe przeciwko Polsce. Te akcenty rozumie się jako moralne akceptowanie wileńskiej akcji L. Żeligowskiego. W tym wypadku warto byłoby przypomnieć co innego (o czym wcześniej pisał prof. P. Lossowski): polskie dywizje we wrześniu 1920 r. również maszerowały przez terytorium Litwy bez żadnych uzgodnień z jej władzami. Ten przemarsz „spotkał się z silną i negatywną reakcją nie tylko na Litwie, ale i na arenie międzynarodowej” (P. Lossowski, „Po tej i tamtej stronie Niemna”, Warszawa, 1985, str. 148). Nie sądzę, aby mówiąc o naruszeniach neutralności przez Litwę, nieaktualnie byłoby przypominać również odpowiednie działania Polski. Powinniśmy pamiętać, że w tak ostrym konflikcie zdarza się wiele różnych naruszeń i z jednej, i z drugiej strony. Inkryminowanie ich jedynie stronie odznaczaloby podstawienie pod wpływem atmosfery ukształtowanej przez ówczesny konflikt.

uczyniła Wileńszczyznę... kształcona w... roku. Niezbyt... dały się jej... niej. Mieszkańcy... przemoc, sam... w poszukiwaniu... lepszej perspektywy... jak pisał Z. Bał... tali tu najbardziej... mniej wykształcen... pamięć, samodzieln... ryczna była przyst... wana od rzeczywisto... krajiny, jej specyfi... nej. Nie zabawiali... go oświatlowi i dy... tury — nauczyciel... pracownicy kultury... chłamało ich Wilno... czy i pozostali, że... interesowali się zag... torią kraju w wyso... powojskowego dążeń... tak przyszłości”.

Wilnie były bardziej... głośne nazwy Litwa... sedisu lub Pałakasa... widzieć, zabudowa... bliższy nazwy „Kolej... soki czy Hormonaln... ralne, od najdawniejszych... w swym sensie... cołania, ciemoty, w... przesiłozki z ludzi... kowości, nauki kraja... tatnich dziesięciole... nie, niewiele dła ludu... na twórców. Za to d... pokoleń miejscowych... ratorów wśród Wileńsz... których niemal każda... świadectwo swego pod... były podanyim polg... rozwijania zdenacjonaliz... go internacjonalizmu.

Taki więc był długi... długotrwałe skutki ow... liktu międzywojennego.

Narodowości Ziemi Wileńskiej... powinny odrodzić kulturę... granicą, która zawsze... bardzo owocną. Wileńszczyzna... zaczynać już odkrywać... duch i oblicze. Nasza serdecz... wdzienność należy się... gencji Polski, która dopom... to czynić. Ale zapewne... nie się wszyscy, nie trada... czynić nie przynajmniej... kańca Ziemi Wileńskiej, ale p... nosząc jego godność i k... nie pograżając go w k... dach przeszłości, ale wzbr... jąc jego historyczną pamięć... duchowość.

Juozas LAUKA
dr nauk historycznych

Przerwano sprzedaż waluty

29 marca 1991 roku... Litwy wydal zarządzenie... sprawie posiadanych... waluty. Dając co tego... były one wykorzystywane... jonalnie, od 2 kwietnia... przerwano realizowane... banki wizer gospodarcze... zagranicę Litwy operac... dazy waluty za ruble (w... specjalnego kursu waluty... longone przez Bank Państw... ZSRR) obywatelom, wyją... jącym w podróże prywatn... docelowe.

KRONIKA

Danukas Arlauskas został... wolany ze stanowiska... dyrektora generalnego... mentu Bezpieczeństwa... wago przez rządzie... Litewskiej.

Prezydium Rady Wileńszczyzny... Replik Litewskiej... to wprowadzić urząd... Replik Litewskiej... konywnia specjalnych... dyplomacysty... Radę stanu Republik... skiej został mianowany... fesor Uniwersytetu... Pranas Kuris.

Czy papież przedjedzie do Wilna?

RZYM (Kor. PAP). Długoalowa, przewidująca „polityka wschodnia” Watykanu, która nie tylko okazała się zbieżna z kierunkiem historycznych wydarzeń w Środkowej i Wschodniej Europie, ale niewątpliwie sprzyjała ich przyspieszeniu, może obecnie zaocnować postulowaną od lat podróżą Jana Pawła II do Związku Radzieckiego. Mogłaby ona nawet dojść do skutku w niezbyt odległym terminie: w rzymskich kołach dobrze poinformowanych mówi się o wniosbie przyszłego roku. Według niektórych przewidywań, sprawiających wrażenie realistycznych, mógłby to być marz lub czerwiec 1992 r.

kościół zdołał tam przetrwać w podziemiu w oparciu o silne tradycje i przywiązanie ludności do wiary. Jednakże po to, aby papież mógł się udać do innych części ZSRR, np. do Kijowa czy Moskwy, potrzebne są zaproszenia lokalnych biskupów. Ustawa przywracająca wolność religii i porozumienie zawarte z władzami w Moskwie stwarzają podstawy do reorganizacji diecezji katolickich na niezmiernych obszarach ZSRR. Ale praca ta jest dopiero w toku. Nuncjusz papieski w ZSRR, arcybiskup Francesco Colasotunno w swych niustannych podrózkach przygotowuje warunki po temu, odwołując wspólnoty katolickie rozproszone po europejskich granicach ZSRR po Władystok i Zachastan (gdzie w wyniku stałnowskich przesiedleń wstąpił w czasie II wojny światowej skupiska katolików).

W Watykanie panuje opinia, że doprowadzenie do końca prac nad reorganizacją i zakładaniem diecezji nie jest nieod-

zownym warunkiem podróży Jana Pawła II do ZSRR. Pierwsza wizyta mogłaby mieć na przykład charakter podróży ograniczonej do europejskiej części ZSRR. Jej trasa mogłaby prowadzić przez Łwów, Kijów, Mińsk — do Moskwy. Później mogłaby nastąpić dalsze wizyty papieża — w innych regionach rozległego państwa obejmującego dwa kontynenty.

Nie można wykluczyć — mówi się w Watykanie, że do programu tej pierwszej planowanej wizyty przewodniczącego kościoła katolickiego w ZSRR da się włączyć również Wilno. Biskupi litewscy, zapraszając papieża, sugerowali, aby wizyta była „wizytą na Litwie”, nie zaś fragmentem podróży do Związku Radzieckiego. Jest to w pełni zrozumiałe w świetle niepodległościowych aspiracji Litwy i Aktu z 11 marca 1990 r. Niemniej jednak nie wyklucza się zrealizowanie takiej formuły, która z jednej strony zadowolaby episkopat litewski, z drugiej zaś pozwoliła urzeczywistnić podróż papieża do ziemi litewskiej już „w pierwszym terminie”.

BIEGU HISTORII TRZYMAĆ SIĘ NIE DA

Ostatnio gościł w Wilnie szeroko znany w Polsce, wybitny krytyk teatralny, redaktor naczelny „Dialogu” pan Jacek SIEMOŃCZAK. Bawił on w naszym mieście po raz pierwszy. Co go tutaj głównie interesowało, co było celem wizyty?

Niej proponujemy uwadze Czytelników nasz z nim wywiad.

— Paniąk wspaniałą recenzję „Dziadów” litewskich poety z roku ubiegłym w przedrukował tytuł „Literatura i sztuka”. W ten sposób litewski krytyk zdążył już z Panem „zapoznnać”. Bardzo mi miło.

— Wpadł Pan do Wilna jak gość, dosłownie na pół tygodnia.

— Pracycałem z Tallinna, miałem możliwość obejrzeć spektakli, które mnie interesowały. Ale Litwa, a przede wszystkim życie teatralne — także zawsze mnie bardzo interesowały. Strasznie brakowało czasu. Parę lat oglądałem w Polsce spektakle w reżyserii Eimuntasa Stasisa. No a w roku ubiegłym — „Dziady” Jonasa Mačiūsa. Spektakl ten daje naprawdę obraz — i teatru litewskiego, i wspaniałej wyobraźni reżysera. Chciałem jakoszerzyć swoją wiedzę o teatrze, jak też w ogóle o kulturze litewskiej.

— Bedzie ona niewątpliwie ważnych czasach szerzej być prezentowana.

— Ja w to nie wątpię. Ale jak pokazana w swoim środowisku, w naturalnych warunkach, to będzie wielką atrakcją, znaczący więc gdzieś wyjeżdżona, wyeksponowana.

— Interesuje tu Pana litewski dramatopisarstwo.

— Bardzo by mi zależało, żeby była w moim „Dialogu”, który zawiera światową dramaturgię polskiej publiczności, polskiemu czytelnikowi, żeby mógł się zapoznać z wielką literaturą, w naszym piśmie i w naszym czasie.

— Na ten temat zdążył pan porozmawiać z ministrem kultury i kultury Dariuszem Gajdarem.

— Tak. Padły dwa—trzy tytuły. Mam więc nadzieję, że w najbliższym czasie będziemy mogli pokazać polskiemu czytelnikowi polski teatr i literaturę litewską. To był jeden z bar-

7 KWIEŃNIA — ŚWIĄTOWY DZIEŃ ZDROWIA

Światowa Organizacja Zdrowia proponuje w roku bieżącym obchodzić Międzynarodowy Dzień Zdrowia pod hasłem „Bądźmy przygotowani na wypadek klęsk żywiołowych”. Na szczęście, omijając nas trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów, potopy czy też „pożary wieku”. Naszą główną klęską żywiołową jest ekologia — zatrucie środowiska naturalnego, szkodliwe warunki pracy. Na razie w naszym państwie mało się dba o przyrodę, nie dba się też właściwie o zdrowie człowieka. Każdy z nas więc powinien sam dbać o swoje zdrowie, a jeszcze bardziej o zdrowie naszych dzieci, w tym też tych, które dopiero przyjdą na świat — dziś, jutro, za rok lub za dziesięć lat. Poniszły artykuł jest poświęcony właśnie kwestii ochrony zdrowia dzieci.

NASZE ZDROWIE

Rubrykę prowadzi doc. M. CZOBOT

1965	— 1,9 proc.
1970	— 3,2 proc.
1975	— 3,6 proc.
1980	— 4,4 proc.
1985	— 4,8 proc.
1990	— 6,4 proc.

NAJWIĘKSZY SKARB

Największym szczęściem dla rodziców jest przyjsięcie na świat wymarzonego dziecka. My, lekarze i położne, jako pierwsi witamy to maleńkie i kruchonie nowe życie. Wraz z matką przeżywamy radość, gdy jej wzrok po raz pierwszy pada na nowo narodzone maleństwo. I nieważne jest — chłopak to czy dziewczynka, najważniejsze, by dziecko było zdrowe. Jakże się cieszymy, gdy stajemy się świadkami rodzicielskiego szczęścia. Nie zawsze tak bywa, zdarza się, że musimy pałnąć na ból, łzy, rozpacz. Zdarza się to, gdy dziecko rodzi się chore, niepełnosprawne, upośledzone. Takich wypadków w praktyce lekarzy jest coraz więcej, niestety.

nasza gleba od dawna nie rodzi zdrowych warzyw. Z zatrutych plodów rolnych produkuje się zatrute artykuły spożywcze, które mają szczególnie zgubny wpływ na dziecko rozwijające się w łonie matki. Młode komórki płodu są bardzo delikatne i czule na substancje trujące. Szczególnie szybko reagują na nie komórki układu nerwowego i stąd coraz częściej spotykamy u noworodków różne powikłania.

— Istnieje opinia, że jednak te ofiary były potrzebne. — Ja nie wiem, czy istnieje coś takiego, jak potrzebne ofiary. Każda śmierć zadana w walce jest mimo wszystko obrażką boską. Jest mimo wszystko czymś przeciw prawu ludzkiemu, przeciw człowieczeństwu. Natomiast... W jakimś sensie, oczywiście, można powiedzieć, że one są potrzebne. — Bez ofiar wolności się nie zdobywa.

Dotychczas obowiązek ochrony poczętego życia traktowano u nas raczej formalnie. Ciężarną kobietę dopiero w 7—8 tygodniu od poczęcia przenosi się ze szkodliwego odcinka pracy na mniej szkodliwy. Ale jest to za późno, plód jest już porażony. A czasem w ogóle nikt się nie troszczy o przeniesienie ciężarnej kobiety do innej pracy. I na jej organizm nadal działają różne kwasy, aceton, wyziewy ciężkich metali, różne organiczne związki chemiczne, a także pole magnetyczne, fale wysokiej częstotliwości, radiacja. Wszystko to może wywołać szereg zmian w organizmie kobiety, które w spotęgowanej postaci wystąpią w następnych pokoleniach.

— To prawda. Ale mimo wszystko coś się w mnie buntuje, żeby mówić o potrzebnosci ludzkiej śmierci. Człowiek ma prawo do wolności, człowiek ma prawo do życia w kraju niepodległym, i to jest oczywiste, i to nie powinno podlegać dyskusji.

Jeszcze do niedawna wrodzone choroby dzieci przypisywano nałogom rodziców — pijanństwu, paleniu, narkomanii, a także różnym innym chorobom, na które cierpią. Nikt nie neguje, że u palących rodziców lub rodziców alkoholików częściej się rodzą upośledzone dzieci. Ale nieszczęście to nie oim rodzice są zdrowi, nie piją, nie palą i żyją w idealnej harmonii. Więc gdzie się kryje źródło tragedii?

— Dziekiu Panu serdecznie za te rozmowy. Mam nadzieję, że ten pierwszy pański pobyt w Wilnie nie będzie ostatnim. — I ja również mam tę nadzieję.

Największą wadą całego tzw. socjalistycznego systemu było powszechne zakłamanie. Najczystsze powietrze, najczystsza woda, ochrona pracy na najwyższym poziomie. W naszym społeczeństwie ludzie nie cierpieli na choroby zawodowe... Tymczasem nasze środowisko od dawna zatrute jest wyciekami zakładów przemysłowych. W wyniku nieumiejętnego i nieracjonalnego stosowania nawozów sztucznych, a także chemikałów do walki ze szkodnikami,

Po zanalizowaniu przyczyn, które mogły mieć wpływ na rozwój noworodków, okazało się, że decydującym czynnikiem jest właśnie środowisko pracy kobiety. U pracujących w warunkach normalnych odsetek dzieci urodzonych z wadami rozwoju wzrósł o 0,93 proc. Zaś u tych, które pracują w środowisku szkodliwym — o 8,7 proc. Do tej drugiej grupy włączyliśmy również kobiety, które na początku ciąży pracowały w szkodliwych warunkach, ale po jakimś czasie na zlecenie lekarza zostały przeniesione do innej mniej szkodliwej pracy. Jak widzimy, przeniesienia te przodowały są spóźnione, gdyż plód do trzeciego miesiąca ciąży jest najbardziej wrażliwy na działanie czynników zewnętrznych.

Praca szkodliwa dla zdrowia jest z reguły lepiej odpłacana i często staje się to tragiczną w skutkach przynętą dla młodych dziewczyn — przyszłych matek. Każda kobieta musi pamiętać, że zanim nie urodziła tyle dzieci, ile ich planuje, musi za wszelką cenę uniknąć pracy mogącej zaszkodzić zdrowiu jej potomstwa. Jeszcze wiele wody upłynie zanim do świadomości społeczeństwa dotrze prawda, że łatwo okaleczyć życie jeszcze nie narodzone. Więc zanim dołączymy się do ogólniejszej opieki nad przyszłą matką, same musimy zadbać o swoje zdrowie i swoich dzieci. Kochane przyszłe matki, pamiętajcie, że żadne skarby świata nie zamienią wam uśmiechu zdrowego dziecka.

Hanna STRUZANOWSKA-PUIDOKIENE,
lekarz potólnik-ginekolog

OGADUSZKI AGATY

„Kultura” we znaki się daje...

...nie czas, niż kochać, o tym teraz mówić, sprawy ważniejszej polityka... „puste sklepy”... „ceny! Ale „jak żaden”... „działam teraz, że i nauczam”... „we znaki się daje”... „to wielki wyjątek, jeśli...”... „w ciągu dnia na ulicy, w...”... „czy jakim urzędzie nikt...”... „nie szturchnął”... „czy grubiasów”... „albo prosto nerwy”... „wybrałam się raz na...”... „Lewdie wzięliśmy do...”... „Auszry” i z...”... „Ludzie gniewali...”... „jedną panią...”... „żeby jej pończochy...”... „państwa wywalił tymi torbami i pa...”... „to teraz deficyt...”... „pania skrzyła się, że...”... „od lutra oderwali...”... „wiadomo ciasno, każdy...”... „Najgorzej było...”... „Przez dwa przy...”... „wyjechała kobieta stojąca...”... „na, czy wysiadła na...”... „Coś tam sobie...”... „zatem burkula i jeszcze...”... „zatomowała wyjście...”... „płannym przystanku lu...”... „doszło. Wtedy zno...”... „wielkim się do tej ko...”... „późnowiła mi przejść...”... „bo już trojębna...”... „pod plac Łukiskich...”... „coś na mnie i ni...”... „Jakaś kobitca pro-

...nie chcące się tak. W krzyżu mnie boli. Po operacji jestem... Gdy trojębna zatrzymał się, mężczyna zaczęli szturmować drzwi. Probowałam ostonić tę biedną chorą kobietę, żeby chociaż spokojnie mogła wysiąść... Ale już z tyłu znów krzyżeli, że im drogę tamuje i nawet znalazłam się na chodniku. Poczułam ból w kolanach. Myślałam, że zwichnęłam... Na szczęście, jakaś kobieta na przystanku pomogła mi dojść do ławki, chciała nawet pogotowie wywołać... Długo siedziałam na ławce, o wszystkim już sklepałam zapytaniami i myślałam tylko, jak do domu wrócić? Kolano zbzękło i jeszcze mocniej boleć zaczęło. Potem przez parę dni męczylam się z chorą nogą. Ledwie śniadaniem starym przyrządziłam mi... Nabełgał się i Maciej. To do apteki, to — po zakupy. Przyszła nazajutrz Waluśka i Władzia: akurat przyjechała. Patrz na moją spuchniętą nogę i mówią: „Tobie, Agato, jeszcze powiódło się, bo ja wdziałam — powiada Władzia — jak kobiecie przez drzwi wycpchał na przystanku. Tak, że na plecy upadła...”

— A co w naszym Domu Towarowym dzieje się? — mówi Waluśka.

— Raz stanęłam tam w ko-

...Ludzie popychali się, sprzeczałi, kto przed kim stał? Na własne oczy wdziałam, jak pewną matkę z małym dzieckiem przewrócili i omal nie stratali... — Oj, ciężka sprawa teraz z tą naszą kulturą... — westchnęła Władzia... — Każdy żyje. Człowiek na człowieka wilkiem patrzy. Niedawno była u mojej sąsiadki daleka krewna z Bostonu... To już Wikicia jej o obiadzie starała się, jak mogła. Zmęczyła się strasznie. A ta pani Cecylia z Ameryki odjeżdżając powiedziała: „Wiedziam, że tym waszym kawiarzom i sklepom daleko do naszych... Ale najbardziej mnie zdziwiły miny ludzi. Na ulicy nie spotkałam prawie żadnej uśmiechniętej kobiety... U nas, jeśli nawet człowiekowi o czymś nieprzyjemnym się mówi, to nie przyjęło mieć ponurego oblicza”. Najbardziej mi paniusia nasze usługi skrytykowała. Powiedziała, że co druga nasza sprzedawczyni czy urzędniczka byłaby u nich na drugi dzień z pracy zwolniona za brak uprzejmości... I jeszcze mocno się dźwiała, że w naszym jęzodajniach nie czeka się, aż człowiek zje, a już ze stołu zaczyna się zabierać, i że kubki do kawy są pęknięte albo z odbitym uszkiem... Jak tylko nogami boleć mi przestała, wybrałam się do swojej krawcowej Józefowej do Taraszynek. Bluzkę chciałam na Wielkanoc użyć. Było po Kazuku, to myślę, zawiozę ją z zefowej palmy, bo może na rynek dojechać nie zdążyła...

...Ale w autobusie ledwie te palmy nie polamali. Na szczęście, jakaś grzeczna paniąka ustąpiła miejsce. Ale i wtedy nie było łez jęchać... Aż głowa rozboleła się od tych brzydkiich słów, jakich używali młodzi pasażerowie. Jakby innych nie znali... Co zdanie, to uszy wdziały... A najgorzej, że nikt nie oburzył się, jakby nikomu to nie przeszkadzało. Za mną siedziała korpulentna paniąka, która przez całą drogę chwaliła się innej, ile to za wieczór potrafią w domowych pieleszach kiełbisków wychylić... A kiedy do autobusu weszła umalowana paniąka, obie zaczęły głośno komentować jej wygląd... Na przedzie drzemala kobitca, owinąwszy głowę szalikiem. Podszedł jakiś pasażer, szturchnął lokciem: „Dosty spać! Zaraz swoją chata przepisz!” „Nie przespiej” — potulnie wyszeptala i znowu w chrap... Gość zaczął się przyglądać siedzącej obok pani w kapeluszu... — O! Inteligencja jedzie! — zawyrokował... — Te inteligencje to tylko na śmietniku siedzą... — cynicznie powiedział... — Milcz, chamiel! — odcięła się kobitka i tak się zaczęło... Do samych Taraszynek uspokoić się nie mogliam... Przychodzę i mówię do Józefowej: „Wiesz Wcia, ludzie sobie krew psują. Z niczego sobie gryza”. I opowiedziałam jej o tej podróży... — Do tego mi już przyzwyczaiwszy się, Agata — mówi Józefowa — Gorzej, jak

...przy cudzych ludziach z za granicy naciępisz się wstydu. Pamiętasz, mówiłam o weselu córki sąsiadów... Nasz syn był asystentem z ich zukiem z Polski. To i my z Józefką byliśmy zaproszeni do Zubrowskich... Gdy pojechali do urzędu stanąć cywilnego przed nim czekało jeszcze jedno wesele. Raptiem jeden z asystentów z tamtego orszaku zaczął przyglądać się Malgosi, która z naszym Tadzikiem w parze była. Od razu i paniąka do niego grzecznie uśmiechnęła się. Ale, kiedy usłyszał, jak Malgosia rozmawia po polsku, to rzekł: „Ach, pani taka Polka! Jęzkiem tu kręciś!...” A my, ludzie prości i po prostu gadamy! Królowa znalazła się... „I dalej „popisywał się...”, a jego koleżdy się śmieili... Rodzice Malgosi, którzy razem na weselu przyjechali oburzałi się: „Po raz pierwszy jesteśmy tutaj po wojnie. Myśleliśmy, że wasza podwileńska młodzież jest bardziej wychowana... Nie powierzysz Agata, nam wszystkim tak wstyd było... Brakuje naszym ludziom kultury nie nie powiesz. I faktycznie, myślałam sobie, czym wytumaczacie chmawstwo? Czasę ciężkie? Pamiętam po wojnie jeszcze cięższe były, ale ludzie wstyd jakiś mieli i wartość swoją znali. A teraz... Nawet przy Ostrej Bramie... Pijak próbuje zaciepać dziewczyny, przechodząca kobieta wymyśla zebraćce. Zebraćki kłocą się ze sobą. Nie daj Boże, być tego świadkiem.



Decyzją Wileńskiego Samorządu Miejskiego zwrócona została prawowitym właścicielom pierwsza wileńska muirowana świątynia prawosławna — Platnicka cerkiew. Szkoła polega na szybkim wycofaniu z budynku do odpowiedniej siedziby muzeum miniaturowej. Według założeń władz cerkiewnych świątynia winna się stać ośrodkiem oświaty i kultury chrześcijańskiej. Fot. W. Charin

ROCZNICE TYGODNIA

Przed 70 laty, 9 kwietnia 1921 r. urodził się Bronius Bakauskas (zm. 1975), aktor litewski.
9 kwietnia 1821 r. urodził się Charles Baudelaire (zm. 1867), poeta francuski, prekursor symbolizmu.
Przed 90 laty, 9 kwietnia 1901 r. urodził się Stanisław Wigura (zm. 1932), polski pilot i konstruktor lotniczy.
10 kwietnia 1911 r. zmarł Mikalojus Konstantinas Čiurlionis (ur. 1875), wybitny litewski plastyk, kompozytor, działacz kultury.
Przed 30 laty, 12 kwietnia 1961 r. w ZSRR wysłano pierwszy w świecie załogowy statek kosmiczny „Wostok-1” z Jurijem Gagarinem na pokładzie. Dzień ten obchodzony jest jako Międzynarodowy Dzień

Lotnictwa i Kosmonautyki.
12 kwietnia 1671 r. nastąpiła uroczysta inkrowdukcja obrazu Matki Boskiej z kościoła św. Teresy do Ostrzej Bramy. Poświęcenia Kaplicy Ostrobramskiej dokonał biskup wileński Aleksander Sapieha.
Przed 95 laty, 12 kwietnia 1896 r. urodził się Jerzy Karpiński (zm. 1965), leśnik, entomolog, działacz ochrony przyrody, przyczynił się do zachowania żubra w Puszczy Białowieskiej.
14 kwietnia 1796 r. urodził się Walerian Łukasiński (zm. 1868), major wojsk Królestwa Polskiego, działacz patriotyczny, współzałożyciel Wolnomularstwa Narodowego, którego następnie przekształcił w Narodowe Towarzystwo Patriotyczne.
14 kwietnia 1931 r. w Hiszpanii zwyciężyła rewolucja antymonarchistyczna, po obaleniu króla proklamowano republikę.



KTO URODZIŁ SIĘ 6 KWIECINIĄ

Jest zwolennikiem nowych myśli i oryginalnych poglądów. Jest to człowiek subtelny i delikatny, obdarzony dużymi zdolnościami artystycznymi. Lubi piękne otoczenie, zbytek i życie wystawne.

Dzięki swym niecodziennym zdolnościom może osiągnąć w życiu wybitne rezultaty — o ile, naturalnie, starczy mu siły woli do rozwinięcia swych talentów i uzdolnień.

Wykazuje bowiem silne zamulowanie do zbytku i komfortu, a zamiast pracy wytrwałej — woli użycie i przyjemności.

Jego dewizą życiową jest „zawsze naprzód”. Najlepiej widzieć mu się na polu pracy umysłowej i teoretycznej, gdzie jego bystry przenikliwy intelekt może znaleźć jak najlepsze zastosowanie. Karierę swą nieraz zawdzięcza przypadkowi.

Lubi dzieci. Interesuje się życiem przeciętnymi psychicznie i rozwojem duchowym.

Wady. Często jest egoistyczny, zmysłowy, zbyt popędliwy lub pośpieszny. Lubi się w spekulacjach i hazardzie, a serce jego dąży do użycia, rozkoszy i bogactwa, które pragnąby zdobyć dzięki szczęśliwym spekulacjom, co mu się zresztą nieraz udaje.

Wszelako później nieraz może mu grozić niebezpieczeństwo utraty majątku na skutek wybrków lub ekstrawagancji.

KTO URODZIŁ SIĘ 7 KWIECINIĄ

Jest optymistą, ogólnie lubianym.

Zawsze pełen jest nadziei i entuzjazmu, które go nie opuszczają, gdziekolwiek by się udał.

Jest optymistą. Swę przedsięwzięcia przeprowadza z pewnością siebie i ufnością w swe siły.

Uspołobienie jego jest dość przyzłazne i miłe. Jego charakter jest spokojny, pełen godności, całkowicie uświadomiony. Jest to człowiek otwarty, męzny, bezstronny, nieustraszonej — a jego energia życiowa nie słabnie w starości.

Gdy inni ludzie przekroczyli już Rubikon życia i tęsknią do spokoju — on jeszcze tworzy nowe rzeczy, zagłębia się w różne koncepcje, nowe poczynania, i pełen impulsywności, ufny we własną potęgę tworząc — organizuje i tworzy nowe możliwości życiowe.

Co mu grozi. Ze zostanie zra-

niony lub też narazony na większe niebezpieczeństwo pojedynku lub na wyjątkowo chaj przeto unika zwad.

KTO URODZIŁ SIĘ 8 KWIECINIĄ

Potrąli kochać namłębia i przezwyciężanie trudności wia mu przyjemność.

Gorliwość w pracy i prostobiorczość — to dwie najcenniejsze cechy jego charakteru, zawsze je wykazuje w życiu, dążąc jednak stale do samowładnia stanowisk odpowiedzialnych i kierowniczych.

Umysł jego jest twórczy i obfity w pomysły. Ma silną i chętną naturę. Często jest niepokojony skłonnością mizantropii.

Wady. Nieraz może się zdarzyć, że człowiek urodzony z takim dobrem i talentem, nieznadnego specjalnego celu, koncentrując się cały na swej własnej osobowości i jej doskonałości egoistycznych odruchach. Nie wykazuje wówczas w sprawach materialnych zbyt dużych skrupułów, a do majątku innych ludzi odnosi się dość pożyźliwie.

Dokuczają mu niestabilne różne obawy; martwi się, że może utracić swój majątek, a w końcu może się nawet okazać, że ten niepokój był zupełnie słuszny.

Co mu grozi. Grozi mu bowiem, że w końcu może na skutek niepomysłnych odruchów utracić majątek, o zdobycie którego tak się troszczył.

Televizja

NIEDZIELA, 7 KWIECINIĄ

9.55 — Program dnia. 10.00 — Dla młodych widzówi „Te-leranek”. 11.25 — Język angielski dla dzieci. 11.30 — „Ryzykanci” (2) — film. dok. prod. hiszp. 12.20 — Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi. 12.45 — Koncert żyweń. 13.15 — Wojskowy program dokumentalny. 13.40 — Dla dzieci: „Tęczowy music-box”. 14.40 — „Kossakowie”. (3) — film dok. 15.15 — Magazyn „Morze”. 15.35 — „Pieprz i wanilia”. 16.15 — Z archiwum Teatru Telewizji — Maciej Wojtyłzko: „Epilog”. 17.50 — Telewizjer. 18.15 — Teleexpress. 18.35 — „Jak wam się podoba”. 19.15 — Studio sport. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Janny” (2) — film fab. prod. ang. 22.05 — „7 dni Świat”. 22.35 — Sportowa niedziela. 23.05 — Wiadomości wieczorne. 23.20 — Rewizja nadzwyczajna — general Stefan Okulicki.

Moskwa I
8.00 — TSN. 8.15 — Gimnastyka rytmiczna. 8.45 — Ciągnięcie „Sportloto”. 9.00 — Wczesnym rankiem. 10.00 — Służę Ojczyźnie. 11.00 — Program rozrywkowy. 11.30 — Klub podróżników. 13.00 —

Stowarzyszenie Naukowców Polaków Litwy wyraża głębokie współczucie członkowi Zarządu SNPL Tadeuszowi Łozowskiemu z powodu zgonu Ojca.

Godzina dla wsi. 14.00 — Kłosek muzyczny. 14.30 — Program WID. 15.00 — TSN. 15.15 — Na Świątów Dzień Zdrowia. 16.30 — Koncert. 18.30 — Walt Disney przedstawia. 19.00 — Nagrody za najlepsze filmy TV roku. Film fab. USA „Niezgodnie z prawem”. 21.00 — Czas. 21.45 — Przegląd piłkarski. 22.15 — Co? Gdzie? Kiedy? 22.50 — Muzyka S. Rachmaninowa. 0.05 — TSN. 0.25 — Film fab. „Syndykat-2”. Odc. 6. Moskwa II

8.00 — Gimnastyka. 8.20 — Film dok. 8.40 — Koncert. 9.25 — Obiektwy. 9.55 — Collage. 10.00 — Film dla dzieci. 11.15 — Wideokanal „Plus jedenaście”. 15.45 — Film dok. 16.00 — Mistrzostwa USA w koszykówce zawodowców. 17.00 — Program międzynarodowy. 18.00 — Film dok. 19.15 — Romanse rosyjskie i cygańskie. 20.00 — Dobranocka. 20.15 — Jeździectwo. 21.00 — Czas. 21.45 — Telewizja autorska.

PONIEDZIAŁEK, 8 KWIECINIĄ

14.25 — Telegazeta. 14.30 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.00 — Wiadomości popołudniowe. 17.10 — Video-Top. 17.20 — LUZ — program nastolatów. 18.15 — Teleexpress. 18.35 — Encyklopedia II wojny światowej. 19.00 — „10 minut”. 19.10 — W Sejmie i Senacie. 19.35 — „Ali” — serial prod. USA. 20.00 — „Węgiel i paragrafem”. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — Teatr Telewizji — August Strindberg „Panna Julia”. 22.25 — Rzeczpospolita samorządna. 22.55 — Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej. 23.30 — Wiadomości wieczorne.

WTOREK, 9 KWIECINIĄ

10.00 — Wiadomości poranne. 10.10 — Domowe przedskole. 10.35 — Giełda pracy — giełda szans. 11.00 — „Hotel Des Ameriques” — melodramat prod. franc. 12.30 — To się może przydać. 12.55 — Telegazeta. 13.00 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.00 — Wiadomości. 17.10 — Video-Top. 17.20 — Dla dzieci: „Tik-Tak”. 18.15 — Teleexpress. 18.35 — SPIN —

Ekranv

LIETUWA — „Polcajant z Beverly Hill” (USA) — o 11, 13, 15, 17, 19, 21.
HELIOS — I sala — „Zdzenie zabożstwa” (USA) — o 11, 13, 15, 17, 19, 21. II sala — „Tysiąc lat” (Anglia) — o 10, 12, 14, 16, 20, 22, 24, 26.
PERGALE — „Jemliń” (ZSRR) — o 10, 12, 14, 16, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32.
WILNIUS — „Tyjać lat” (Anglia) — o 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25, 27, 29, 31.
WINGIS — „Wielki wyścig” (2 odc. USA) — o 11, 13, 15, 17, 19, 21.
LAZDYNAI — „Mój przyjaciel Megg” (USA) — o 12, 14, 16, 18, „Zderzenie” (USA) — o 16, 20.
TAIKA — „Dziełczęta z pływ” (USA) — o 13, 15, 17, 19, 21. „Szary wilk i Czerwony Kapturek” — o 11, 30.
AIDAS — „Brzeg nadziei” (2 odc. ZSRR, KRDL) — o 14, 16. „Długa rozłka” (2 odc. USA) — o 17, 20, 23.
DRAUGUSTE — „Jak trzej muszkieterowie” (2 odc. Indie) — o 11, 30, 14, 16, 20, 24.
AUZRA — „Patriot” (USA) — o 10, 30, 12, 20, 14, 22, 26, 28, 30, 32.
PLANETA — „King Kong” (2 odc. USA) — o 12, 17, 20. „Jezus” (USA, 2 odc. jęz. ros.) — o 14, 50, 20.
ADRIA — „Hong Gill Dong” (KRDL) — o 16, 18, 20, 22, 24.
TEWYNE — „Lion” (USA) — o 12, 16. „Młodzi młodzi” (USA) — o 14. „Robocop-II” (USA) — o 14. „Nieznajna lekkość bytu” (2 odc. USA, dla dorosłych) — o 20, 15.

magazyn popularnonaukowy. 19.00 — „10 minut”. 19.10 — „Książę astronomów” — film dok. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Hotel Des Ameriques” — melodramat prod. franc. 22.30 — „Forma prod. franc. 22.30 — „Tym razem gospodarczy” — tygodnik gospodarczy. 23.10 — Spiesza Łeśk. 23.30 — Wiadomości wieczorne. 23.50 — „Rozmowy tygodne”.

Warszawa dla Lwowa

W poniedziałek 8 kwietnia br. w Warszawie w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki odbędzie się uroczysty koncert „Warszawa dla Lwowa” zorganizowany przez Telewizję Polską, Polskie Radio, zarząd PKiN oraz Music Art Foundation. Impreza odbędzie się pod wysokim projektoratem Ministra Kultury i Sztuki RP. W koncercie wystąpią soliści Ewa Bem, Ewa Dalkowska, Agnieszka Fatyga, Edyta Geppert, Zofia Merle, Maryla Rodowicz, Je-

rzy Bończak, Emilian Kamiński, Marek Majewski, Zdzisława Sońnicka, Marian Opania, Zbigniew Wodecki, Centralny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego, zespół estradowy „Granica”. Koncert poprowadzą Andrzej Jarszewski, Danuta Lubecka, Jerzy Rowiński oraz Maria Szabolowska. Całkowity dochód z biletów przeznaczony jest na rekonstrukcję zabytków kultury we Lwowie. Inf. wł.

Co ujrzymy na ekranach

* Taper * Upragniony cel
* Dziłki * — to historia utalentowanego muzyka. Główny bohater filmu Laimonas na ekranie gości od wczesnej młodości do solidnego jubileuszu. A między tymi dwiema datami — życie, pełne rozdroży, miłości, poszukiwań i strat. W roli głównej wystąpił niemiecki aktor Frank Makus. (Ryska Wytwórnia Filmowa).
* Upragniony cel * — tak się

nazywa kryminalny melodramat amerykańskiego reżysera D. Liustona. Kryslina — młoda, uroczą, w miarę zamozna i szczęśliwa kobieta, namłięnie zakochuje się w bardzo tajemniczym mężczyźnie.
* „Dziłki” — ta oryginalna, wesola i frajująca historia miłowna z elementami filmu przygodowego, jest wspólnym dziełem filmowców włońskich i francuskich.
N. ANDRIJAUSKIENE

Kalendarium

Sobota (6.IV) jest 96 dnem 1991 r. Do końca roku 269 dni.
Znak Zodiaku — Baran.
Imieniny: Izoldy, Celestyna, Korneli.
Wschód Słońca — 6.40, zachód — 20.04. Długość dnia 13 godz. 24 min.

Niedziela (7.IV)
Imieniny: Rufina, Donata, Hermiana.
Wschód Słońca — 6.38, zachód — 20.06. Długość dnia 13 godz. 28 min.
Poniedziałek (8.IV)
Imieniny: Cezaryny, Dionizego.
Wschód Słońca — 6.35, zachód — 20.08. Długość dnia 13 godz. 33 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 6 kwietnia zachmurzenie z wyjaśnieniami, bez opadów, wiatr południowy, umiarkowany, temperatura 13—15 stopni ciepła.
W ciągu następnych dwóch dni krótkotrwałe opady. Temperatura w nocy 1—6, w dzień 8—13 stopni ciepła.

KURIER Wileński
Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: 232024, Wilno, ul. Soboczek 5.
Indeks 87218
Cena 10 kop.
Zam nr 674
Nr rejestracji — 322.
Drukarnia „Wiltis”.

TELEFONY:
Redaktor — 61-15-16, zastępcy redaktora, sekretarz odpowiedzialny — 61-38-34.
Działy: państwa i samorządu terenowego; ekonomiczny — 62-97-19; etyki, rodziny i prawa; szkolnictwa i młodzieży; literatury i sztuki; telefonów i sportu — 61-71-25; życia politycznego; listów — 22-37-38; życia wsi; korespondentów — 22-42-46; stołeczny oraz aktualności; handlu, usług i komunikacji — 61-15-16.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ
OGŁOSZENIA ORAZ REKLAMY PRZYJMujemy przy ul. Soboczek 5 (tel. 61-68-81) oraz przy ul. Makulagody 1, pokój nr 103 (tel. 62-17-90) od godz. 9 do 17.